

WTOREK

13 października 2009
rocznik LXIV ♦ nr 122
cena 6 Kč

tel.: 558 731 766
faks: 558740044
www.glosludu.cz
info@glosludu.cz

Pismo wychodzi
we wtorki, czwartki i soboty

GŁOS
Ludu
GAZETA POLAKÓW w Republice Czeskiej

KULTURA na str. 5

Trzy laury
dla Jacka
Bławuta



Gorące kaloryfery ponad granicami? Poczekamy, zobaczymy...

Czy osiedla w Czeskim Cieszynie będą ogrzewane ciepłem płynącym z Cieszyna? Energetyka Cieszyńska od kilku lat chce sprzedawać ciepło na drugą stronę Olzy. Decyzja jest w rękach władz Czeskiego Cieszyna. Na razie jednak nie ma żadnych konkretnych.

Energetyka Cieszyńska to potentat na cieszyńskim rynku ciepłowniczym i energetycznym. Dostarcza ciepło do 366 węzłów w stolicy Śląska Cieszyńskiego za pośrednictwem 60 kilometrów sieci.

– Dostarczamy ciepło do osiedli, budynków użyteczności publicznej, wielu kamienic w mieście. Mimo dużego zbytu mamy wolne moce, bez problemu moglibyśmy więc sprzedawać ciepło do Czeskiego Cieszyna. Taki pomysł pojawił się już 10 lat temu. Praktycznie od tego czasu przekonujemy władze miasta, że takie rozwiązanie będzie dla nich korzystne i ekonomiczne. Kolejne władze i zarządy miasta deklarują chęć współpracy – mówi „Głosowi Ludu” Andrzej Surzycki, prezes Cieszyńskiej Energetyki.



Andrzej Surzycki, prezes Cieszyńskiej Energetyki, chciałby odkręcić kurek z ciepłem także dla Czeskiego Cieszyna.

Jak miałyby to wyglądać w praktyce? Energetyka wybudowałaby magistralę ciepłowniczą, łączącą polską centralę z osiedlami w Czeskim Cieszynie. W pierwszej kolejności byłoby to osiedla Grabińska, Mojska i Ostrawska. Samo projektowanie sieci oraz jej wybudowanie, mowa jest o odcinku o długości mniej niż kilometra, zajęłoby od półtora roku do dwóch lat, w zależności od pory roku, w której rozpoczęłyby się prace budowlane. Energetyka pokryłaby koszty inwestycji. Według szacunków CE, które zostały przedstawione

także władzom Czeskiego Cieszyna, mieszkańcy oszczędziliby na energii około 20 procent. Dziś, według Surzyckiego, za gigadżul (GJ) mieszkańcy płacą 600 koron, polskie ciepło kosztowałoby nieco ponad 400 koron. Prezes Cieszyńskiej Energetyki zwraca także uwagę na dwa elementy – planowane podwyżki cen surowców oraz różę wiatrów.

Ciepło w Polsce jest wytwarzane z węgla, z kolei osiedla w Czeskim Cieszynie są uzależnione od gazu. Patrząc w przyszłość, należy spodziewać się większych podwyżek

cen gazu, niż węgla, co przełoży się na to, ile pieniędzy zostanie w portfelu przeciętnego mieszkańca Czeskiego Cieszyna. Z kolei róża wiatrów wskazuje na przewagę wiatrów zachodnich. Uruchomienie więc dodatkowych mocy w elektrociepłowni położonej blisko granicy nie pogorszy jakości powietrza w Czeskim Cieszynie.

Cieszyńska Energetyka stawia praktycznie tylko jeden warunek. Skoro zainwestuje w budowę sieci ciepłowniczej, oczekuje na długoterminową umowę na dostawę cie-

pła. Im więcej osiedli zostałyby przyłączone do sieci, tym inwestycja szybciej by się zwróciła. – Liczymy, że władze Czeskiego Cieszyna przejdą do konkretów. Na przykład ogłoszą przetarg, w którym moglibyśmy przedstawić swoją ofertę i pokazać, że to będzie dla wszystkich opłacalne – podsumowuje Andrzej Surzycki.

W koncepcji energetycznej dla Czeskiego Cieszyna jest kilka rozwiązań. Swego czasu rozważano kupowanie ciepła z Trzyńca, mowa była także o nowym źródle. Czy polska propozycja jest rozważana? – Jesteśmy otwarci na współpracę. W tej sprawie nie ma jednak na razie żadnej decyzji – podkreśla Stanisław Folwarczny, wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna.

Choć od kilku lat Polska i Republika Czeska należą do Unii Europejskiej, co upraszcza procedury administracyjne, do polsko-czeskich transakcji jeżeli chodzi o sprzedaż prądu, gazu, wody czy ciepła dochodzi rzadko. Ostatnia taka umowa została podpisana wiosną br. między gminą Zebrzydowice i spółką Morawsko-Śląskie Wodociągi i Kanalizacje (SMVaK) w Ostrawie. Wodę z Republiki Czeskiej już w przyszłym roku będą pić mieszkańcy Kaczyc, sołectwa wchodzącego w skład przygranicznej gminy. W zagranicznej wodzie będą się także kąpać czy robić pranie. W tym przypadku nie decydowałyby względy ekonomiczne.

– Chodzi nam o zabezpieczenie na wypadek awarii naszej sieci. Kiedy już do niej dochodziło, to cierpieli właśnie mieszkańcy Kaczyc. Teraz sieć polska i czeska zostaną połączone, co powinno wyeliminować problemy – mówił wówczas Andrzej Kondziolka, wójt Zebrzydowic. **TOMASZ WOLFF**

Jedna stawka

Cieszyńska Energetyka musi zaproponować mieszkańcom Czeskiego Cieszyna takie same stawki, jakie obowiązują w Cieszynie. Na wprowadzenie innych cen nie zgodziłby się Urząd Regulacji Energetyki, który zatwierdza stawki zaproponowane przez lokalnych dystrybutorów ciepła i prądu w Polsce. **(wot)**

W SOBOTĘ ODBYŁ SIĘ FINAŁ 11. FESTIWALU PIOSENKI DZIECIĘCEJ

Od przedszkola do... Hawierzowa

Ponad trzy godziny trwał finał 11. Festiwalu Piosenki Dziecięcej. W sobotnie popołudnie sala Domu Kultury im. Petra Bezruča w Hawierzowie wypełniła się niemal po brzegi. Wszyscy przyszli wysłuchać finałowych występów dzieci, młodzieży oraz jednego studenta.

– W kwietniowych eliminacjach, przeprowadzonych przez „Ars Musicę”, uczestniczyło ponad 120 osób. Do finału zostało zakwalifikowanych 20 solistek i solistów – powiedział Lech Kowalczyk, prezes Macierzy Szkolnej przy Polskiej Szkole Podstawowej w Hawierzowie-Błędowicach.

Nagrody przyznano w czterech kategoriach wiekowych – przedszkolaki oraz uczniowie do trzeciej klasy szkół podstawowych włącznie, uczniowie klas od czwartych do szóstych, od siódmych do dziesiątych oraz młodzież ze szkół średnich. W tej ostatniej kategorii dopuszczono do udziału w finale

Gabriela Kopcia z Trzyńca, studenta drugiego roku prawa, dziennikarstwa i politologii w Brnie. Gabriel zaśpiewał skomponowaną przez siebie piosenkę „Dla ciebie” i pokonał konkurencję. W najmłodszej grupie nagrodę przyznała publicz-

ność. Widzom najbardziej spodobał się występ Magdaleny Wierzoń ze Śmiłowic, która wyśpiewała i wytańczyła utwór „Cha-cha dla babci”. W kategorii drugiej triumfowała Jekaterina Sokolová z Wędryni za piosenkę „Konik na biegu-

nach”, z kolei kategorię III wygrała Joanna Wierzoń z Karwiny, która zaprezentowała się w utworze z repertuaru Ryszarda Rynkowskiego „Szczęśliwej drogi już czas”.

Jurorzy podkreślali bardzo wysoki poziom. Wszystkie opinie zebrał sekretarz jury, Leszek Kalina, i finał podsumował tak: „Przy okazji różnych konkursów pada stwierdzenie, że jury ma ciężki orzech do zgryzienia. Czasami to jest czysta kurtuazja. Myślny dziś naprawdę mieli duży problem z wybraniem zwycięzców. To nie jest kurtuazja”. Leszek Kalina przywołał także opinie polskich jurorów. Ci stwierdzili, że przy takich wykonawcach program „Od przedszkola do Opola” może się schować. **(wot)**



Wielki finał sobotniego konkursu.

reklama

OCIEPLANIE DOMÓW
WYKONUJE
firma
ADAMIEC
tel: 607 671 527
materiałami
MAMUTHERM®
www.mamutro.cz

POGODA

wtorek	środa
dzień: 3 do 6°C noc: -3 do 1°C wiatr: 3-4 m/s	dzień: 0 do 2°C noc: -2 do -4°C wiatr: 3-4 m/s

0 9 1 2 2
9 7 7 1 2 1 2 4 2 2 0 2 7

Więcej o festiwalu na str. 4

Atrakcja turystyczna z czasu zaborów

Trójkąt Trzech Cesarzy – atrakcję historyczną końca XIX i początku XX wieku – przybliży Biblioteka Regionalna w Karwinie. Przy rynku we Frysztacie otwarto w czwartek wystawę „Trójkąt Trzech Cesarzy na dawnej widokówce”. Do Karwiny trafiła ona z Muzeum w Sosnowcu.

Trójkąt był miejscem styku trzech państw zaborczych – Niemiec, Austrii i Rosji. Ich granice zbiegały się w Mysłowicach i Sosnowcu. W latach 1880-1914 Mysłowice i ich okolice odwiedziły miliony wycieczkowiczów z całych Niemiec. Co tydzień przybywało tam 3-6 tys. osób. Czekają na nich liczne atrakcje – przejście do zaboru austriackiego i rosyjskiego, spacer promenadą, rejsy łodziami po Przemysły czy widok z Wieży Bismarcka. – *Co ciekawe, z Mysłowic kursowały małe statki parowe aż do Krakowa* – mówił dyrektor Muzeum w Sosnowcu, Zbigniew Studencki.

Ogromne znaczenie dla miesz-

kańców wszystkich trzech zaborów miał ruch graniczny. Kwitł również przemysł. Tylko w 1906 roku zatrzymano na granicy niemiecko-rosyjskiej 11 tys. osób. Blisko 5 tys. z nich „zawodowo” trudniło się tym procederem.

Trójkąt znany był w całej Europie aż do końca I wojny światowej, kiedy to – ze względu na zmiany granic i rozpad mocarstw – przestał istnieć.

Widokówki, których kopie prezentowane są na wystawie, w większości zostały wykonane w niemieckich zakładach drukarskich w Mysłowicach i Wrocławiu. Wystawa potrwa do końca października.

(dc)

Dyrektor Muzeum w Sosnowcu, Zbigniew Studencki, opowiada o ciekawostkach turystycznych Trójkąta Trzech Cesarzy. Obok Helena Legowicz, kierowniczka Oddziału Literatury Polskiej w Bibliotece Regionalnej w Karwinie.



Fot. DANUTA CHLUP

Festiwal dla i o bezdomnych Kopernik następcą Bolka i Lolka

W dniach 15-17 października Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej „Być Razem” w Cieszynie organizuje czwartą edycję Festiwalu Sztuki Bezdomnej.

Festiwal Sztuki Bezdomnej to impreza charytatywna o wymiarze społeczno-artystycznym. Okazja na prezentację twórczości osób bezdomnych lub doświadczonych bezdomnością czy uzależnieniem. Twórczości, która stała się motorem ich pozytywnej przemiany w ramach ośrodków pomocowych, pozwoliła przeżyć życiowe kryzysy

związane z sytuacją socjalną i psychiczną... bądź po prostu wyrazić swoje emocje. Festiwal to również okazja na spotkanie i pokazanie, że można próbować zmieniać swoje życie i są ludzie, którzy w tym pomagają. Ponadto w czasie festiwalu organizowane są wydarzenia artystyczne, które poruszają tematykę bezdomności, tułaczki, wykoźnienia; pojawią się znani artyści, przedstawiciele organizacji z całej Polski i z zagranicy; odbędzie się turniej piłki nożnej drużyn bezdomnych oraz konferencja.

W tym roku na festiwalu zagrają: Jacek Kleyff, Adam Andryszczyk, Biuro Ochrony Rocka, Yankel Band, Berdo, The Hard Rocket oraz gwiazda festiwalu Martyna Jakubowicz. Wystawione zostaną spektakle: „Sekrety Baronowej” Inki Dowlasz z Teatru Ludowego, „Spojrzenia” – grupa z Teatru Grodzkiego, „Urszulka” – Joanna Krukowska, „Czarodziejska miłość – El Amor brujo” – Teatr Tańca i Ognia Arrindal, będzie happening Teatru Ognia i Emocji „Daleka droga” – Mimesis Art Group oraz fire-show „Wypaleni” grupy Liberi Artis. Zaplanowano też wystawy, warsztaty projekcje filmowe.

W ramach imprezy odbędzie się też dwudniowy Turniej Piłki Nożnej Drużyn Bezdomnych, w którym zagrają ekipy z całego kraju, w tym reprezentacja Polski osób bezdomnych – dwukrotni srebrni i dwukrotni brązowi medalści Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej Ulicznej.

Wstęp na festiwal jest bezpłatny. Dokładny program na www.festiwalwzstuki-bezdomnej.org.pl (gc)



Fot. ARC

Festiwal Sztuki Bezdomnej to impreza charytatywna o wymiarze społeczno-artystycznym.

Podyskutują o owcach, posiedzą przy watrze

Dwa dni potrwa konferencja naukowa pt. „Współczesna gospodarka pasterska w Karpatach, a zrównoważony rozwój ziem górskich – szanse i zagrożenia”. Rozpocznie się już w najbliższy czwartek o godz. 16.00 w gospodarstwie agroturystycznym „Na Uwietrze” w Jaworzynce. W programie pierwszego dnia wernisaz wystawy podsumowującej dwa lata programu „Owca plus”, a także wykłady Piotra Kohuta, prezesa oddziału Górali Śląskich Związku Podhalan („Klub Wołoskiej Watry w Związku Podhalan, a tożsamość karpacka” oraz dr. Jaroslava Štika, który będzie mówił o wołoskiej kolonizacji w kontekście tradycji pasterskich.

– *Ochrona krajobrazu, dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego to tematy, o których mówi się za ma-*

to. Dlatego postanowiliśmy zorganizować konferencję poruszającą te zagadnienia. Zaprosiliśmy nie tylko naukowców, ale także baców, którzy znają te tematy od podszewki – powiedział Józef Michałek, sekretarz Górali Śląskich.

W piątek, w drugim dniu konferencji, czekają nas kolejne wykłady. Głos zabiorą kolejno: Monika Ochwat-Marcinkiewicz („Zielone Karpaty: Konwencja Karpacza szansa dla turystyki zrównoważonej”), prof. dr hab. Andrzej Czyłok („Zachowanie krajobrazu kulturowego, a wypas owiec”), dr inż. Krzysztof Wielgus („Aspekty turystyki kulturowej i ochrony krajobrazu, a współczesna gospodarka pasterska w Karpatach”). Dwudniowa impreza zakończy się rozpaleniem watry wołoskiej oraz kolacją. (wot)

W piątek do polskich kin weszła nowa produkcja bielskiego Studia Filmów Rysunkowych „Gwiazda Kopernika”. To pierwszy pełnometrażowy polski film animowany od 20 lat. Poprzednim był „Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie”, który również powstał w Studiu Filmów Rysunkowych. Sympatyczne łobuziaki z bielskiej fabryki kolorowych bajek zawojowały świat – oglądano je w kilkudziesięciu krajach. Kopernik ma szansę pójść w ich ślady.

Twórcy nieprzypadkowo wybrali na bohatera swojej kreskówki Kopernika. – *To geniusz z polskiej ziemi, który tak naprawdę do dzisiaj nie doczekał się żadnego opowiadającego o nim filmu. Jest postacią uniwersalną, znaną na całym świecie, dlatego mamy nadzieję, że poza granicami Polski film również znajdzie wielu widzów* – powiedział reżyser Zdzisław Kudła.

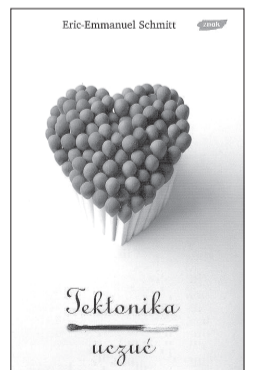
„Gwiazda Kopernika” nie jest nudną, rysunkową biografią słynnego astronoma. To film, w którym fakty mieszają się z fikcją. Nie brakuje humoru, wątku sensacyjnego i melodramatycznego. 94-minutowy film został wykonany w technice klasycznej animacji z elementami 3D. Nad filmem pracowała armia ludzi. Około 70 rysowników zrobiło 470 tys. rysunków. Wszystkie zostały wykonane ręcznie – na papierze lub komputerowym tablecie. Głosu bohaterom użyczyło 22 aktorów, a wśród nich gwiazdy. Mikołaj Kopernik mówi głosem Piotra Adamczyka, Paul Van De Volder Jerzego Stuhra, a Anna Cieślak to filmowa Anna. W pozostałych rolach wystąpili m.in. Jan Peszek, Piotr Fronczewski, Olgierd Łukaszewicz, a także aktorki Teatru Polskiego w Bielsku-Białej – Grażyna Bułka i Kazimierz Czapla. Muzykę skomponował wybitny polski kompozytor filmowy Abel Korzeniowski. (gc)

WIRTUALNA KSIĘGARNIA

ERIC-EMMANUEL SCHMITT

»Tektonika uczuć«

Wyd. „Znak”. Literacka perełka autora „Małych zbrodni małżeńskich”. Błyskotliwa wiwerekcja ludzkich dusz. Richard i Diane są w sobie szaleńczo zakochani i wkrótce zamierzają się pobrać. Chociaż... może nie tak szaleńczo, jak się wydaje. A z tym ślubem to też nic pewnego... Tak naprawdę, to myślą o rozstaniu. Czego oni właściwie chcą? Błyskotliwy dramat Schmitta, pełen ciąglego napięcia między dwojgiem bohaterów, to laboratoryjna analiza mechanizmów manipulacji.

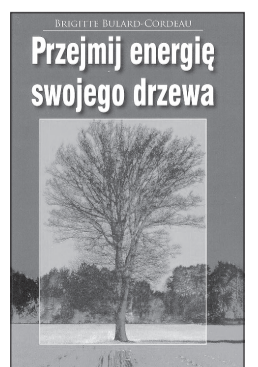


BRIGITTE BULARD-CORDEAU

»Przejmij energię swojego drzewa«

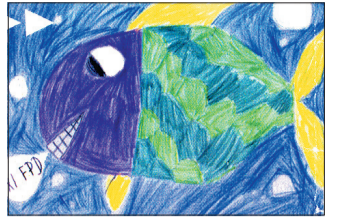
Wyd. „KDC”. Na poboczu drogi albo w głębi ogrodu, przy każdym spotkaniu, drzewo oferuje ci niezwykłą energię. Wtajemniczony w tajniki tego wspaniałego spotkania, sympatyzując z drzewami, które są podstawowym elementem naszego ekosystemu, z pewnością będziesz do tej książki powracać. Opisuje ona znaczenie i kult poszczególnych gatunków drzew na przestrzeni dziejów cywilizacji ludzkiej, przedstawia nasz związek z drzewami, mity, legendy i symbole.

Książki można nabyć lub zamówić w Klubie Polskiej Prasy i Książki przy ul. Čapka w Cz. Cieszynie (nr tel. 558 740 226). (kor)



W SOBOTĘ ODBYŁ SIĘ FINAŁ 11. FESTIWALU PIOSENKI DZIECIĘCEJ

Ich szansa na sukces



Sobotnie popołudnie, sala Domu Kultury im. Petra Bezruča w Hawierzowie powoli zapełnia się widzami. Kilka minut po godz. 16.00 konferansjerki wchodzą na scenę. Rozpoczyna się trzygodzinna przygoda z muzyką. W roli głównej występują dzieci oraz zaolziańska młodzież.

Festiwal Piosenki Dziecięcej (w sobotę odbył się finał jego 11. edycji) to praktycznie jedyna taka impreza na Zaolziu, gdzie nacisk położony jest na muzykę rozrywkową i popularną. Jednym z pomysłodawców imprezy była Halina Kowalczyk, mama Lecha, dziś prezesa Macierzy Szkolnej przy Polskiej Szkole Podstawowej w Hawierzowie-Błędowicach. Macierz wraz z PSP oraz Polskim Towarzystwem Artystycznym „Ars Musica”, które przeprowadziło eliminacje, to główni organizatorzy. Nad finałem czuwała Lidia Kosiec.

Zwycięzcy poszczególnych kategorii

Kat. I – Magdalena Wierzoń ze Śmiłowic (nagroda publiczności)

Kat. II – Jekaterina Sokolová z Wędryni; wyróżnienie Maria Glatz z Błędowic

Kat. III – Joanna Wierzoń z Karwiny; wyróżnienie Jakub Kroczek z Lesznej Dolnej

Kat. IV – Gabriel Kopeć z Trzyńca; wyróżnienie Jolanta Kowalczyk ze Śmiłowic.

Polskie piosenki

– Impreza odbywa się co dwa lata. Liczba uczestników utrzymuje się na tym samym poziomie. W elimi-



Jakub Kroczek zdobył wyróżnienie.

nacjach zaprezentowało się ponad 120 osób. Jurorzy zakwalifikowali do dzisiejszego finału 20 osób z 10 szkół. Warunkiem udziału w konkursie jest zaprezentowanie piosenki polskiego autora, kompozytora – wyjaśnił Lech Kowalczyk.

Formuła finału była prosta. Konferansjerki – w tej roli wystąpiły Jolanta i Sabina Gałuszka – zapowiadały kolejnych wykonawców, mówiąc kilka słów o każdym z nich. Wychodziły z tego różne ciekawostki. Publiczność dowiedziała się na przykład, że 11-letnia Kasia Stonawska z Czeskiego Cieszyna już myśli o swojej przyszłości.

– Za dziesięć lat będę miała 21 lat i będę stara – zadeklarowała młoda wokalistka, której dewiza brzmi: „Mądrzejszy ustąpi, ale nie ja”. Co jeszcze można było się dowiedzieć o uczestnikach? Na przykład to, że Nela Szarowska najbardziej lubi Ewę Farną i Basię Łakotę (obie gościły na finale), Jola Kowalczyk lubi słuchać gospelu, jazzu i muzyki klasycznej, a Gabriel Kopeć



„Mali Błędowianie”, a raczej urocze, nie już takie małe błędowianki.



Magdalena Wierzoń (z prawej) podbiła serca publiczności.

z Trzyńca studiuje aż trzy kierunki w Brnie – prawo, dziennikarstwo i politologię.

– To się chyba wkrótce zmieni. Na pierwszym roku jeszcze udawało mi się godzić to wszystko, ale teraz jest gorzej – powiedział Gabriel, który w sobotnim finale jako jedyny zaprezentował piosenkę własnego autorstwa. Publiczność przyjęła „Dla ciebie” burzą braw. Udział w festiwalu to dla niego żadna nowość. Wygrał rywalizację w młodszych kategoriach wiekowych w 2001 i 2003 roku. Po sześciu latach znowu został laureatem.

– Śpiew to moja wielka pasja. Pierwszą piosenkę napisałem mając 14 lat. To był utwór „W świat”. Od tego czasu uzbierało się około 50 piosenek, które mam zgrane na płycie – dodał student. Być może w przyszłości uda mu się wy-

dać płytę, którą otrzyma szersza publiczność.

Miesiąc ćwiczeń

Uczestnicy finału wzięli na tapetę utwory znanych polskich wykonawców. Można było usłyszeć piosenki Anny Marii Jopek („Ale jestem”), Urszuli („Konik na biegunach”), Felę („Pokaż na co się stać”), Golec uOrkiestry („Bo lato rozpala”) czy Ryszarda Rynkowskiego („Szczęśliwej drogi już czas”). Finałowe zmagania nie wypadłyby tak dobrze, gdyby nie układy choreograficzne przygotowane przez dziewczęta z zespołu „Mali Błędowianie”.

– Ćwiczyliśmy w wolnych chwilach, w czasie pozalekcyjnym, na przerwach. Zaczęliśmy na początku roku szkolnego, a więc mieliśmy niecały miesiąc. Zaprezentowało się sześć dziewcząt ze star-

szej grupy oraz cztery z młodszej grupy tanecznej. Niektóre z dziewcząt uczestniczyły w zajęciach baletu klasycznego, wybrałam te, które szybko opanują kroki i całą choreografię – mówiła w przerwie finału Dagmar Owczarzy, kierowniczka zespołu. Ewa Farna gratulując dziewczynom występu śmiała się, że dzięki nim... chłopcy mieli ułatwione zadanie.

– Musiało im się lepiej śpiewać, mając za plecami tak ładne dziewczyny – zauważyła wokalistka.

Jurorzy byli zachwyceni wysokim poziomem wykonawców. W każdej kategorii wiekowej mieli twarde orzechy do zgryzienia z wyłonieniem zwycięzców. Leszek Kalina, sekretarz jury, przyznał, że wolałby tylko ogłaszać werdykt, a nie uczestniczyć w pracach jury.

TOMASZ WOLFF

mi się spodobało wykonanie utworu „Werkowy cug”. To był taki powiew beskidzkiej świeżości.

Roman Lasoła, wokalista z Czeskiego Cieszyna

Pojawiło się kilka utworów, które nie były łatwe do wykonania. Co było dla mnie zaskoczeniem, śpie-



Roman Lasoła

wały je osoby wcale nie w najstarszej kategorii, ale w grupie III. Inna sprawa, że często najtrudniej śpiewa się te utwory, które pozornie wydają się łatwe do wykonania. Najbardziej w pamięci utkwiło mi wykonanie „Paskudnego wionoczelisty”. Podobał mi się nie tylko sam śpiew, ale cała choreografia,

jak to zostało zagrane. Bardzo spodobała mi się także dziewczynka z przedszkola, która zaśpiewała utwór „Cha-cha dla babci”.

Katarzyna Kyncl, PTA „Ars Musica”

Poziom tegorocznego finału był bardzo wysoki. Byłam na poprzednich edycjach i odnoszę wrażenie, że stale się podnosi, niektóre dzisiaj występy były na poziomie prawie profesjonalnym. Młodzi śpiewają coraz lepiej, momentami nie



Katarzyna Kyncl

wiem już, jak ich oceniać, śpiewają tak dobrze. Moment szczególnie to występ małej dziewczynki, która śpiewała i kręciła się w rytmie cha-cha. Wniosła dużo ożywienia do koncertu. (wot)



Władysław Wilczak

ZAKOŃCZYŁO SIĘ 17. TRZYNIECKIE BABIE LATO FILMOWE

Trzy laury dla Jacka Bławuła

Polski reżyser Jacek Bławuł został zwycięzcą Konkursu Debiutów, który odbywał się w ramach 17. Trzynieckiego Babiego Lata Filmowego pod patronatem prasowym „Głosu Ludu”.

Jego film „Jeszcze nie wieczór” doceniło nagrodą zarówno fachowe jury, w którym zasiadały wybitne osobistości polskiej, czeskiej i słowackiej kinematografii, oraz Gabinet Cieni, czyli zwycięzcy konkursu Złota Recenzja. Poruszająca opowieść o aktorach u schyłku życia spodobała się też najbardziej widzom, którzy docenili film Nagrodą Publiczności. – Taką jedność, jeśli chodzi o laureata konkursu, udało się osiągnąć na festiwalu po raz pierwszy w jego 17-letniej historii – zapewniła

nas Mariola Janiczek ze sztabu organizacyjnego festiwalu.

Uroczyste ogłoszenie wyników konkursu odbyło się w sobotni wieczór, tuż przed pokazem najnowszego filmu Agnieszki Holland i Kasi Adamik „Janosik: Prawdziwa historia” (przyciągnął najwięcej widzów). Podczas sobotniej uroczystości dyrektor festiwalu, Tadeusz Wantuła, połączył się z laureatem konkursu, Jackiem Bławułem, telemostem. – Film, który zwyciężył, odstawał w znacznym stopniu od całej reszty. Widać, że został zrobiony przez fachowca, który zna się na rzeczy. Poza tym reżyser w niesamowity sposób wykorzystał aktorów. Chodziło o starych ludzi, którzy bardzo dobrze grali – skomentował wyniki Wantuła, który był zarazem członkiem fachowego jury.

Podczas festiwalu, który odbywał się w trzynieckim kinie Kosmos od czwartku do niedzieli, publiczność obejrzała 30 filmów



Dyrektor festiwalu, Tadeusz Wantuła, połączył się w sobotę z Jackiem Bławułem telemostem.



Członkowie sztabu organizacyjnego festiwalu.

polskiej, czeskiej i słowackiej produkcji. Od debiutów nieznanymi czasami reżyserów, a skończywszy na sprawdzonych hitach ostatniego sezonu. – Mnie najbardziej podobały się filmy analizujące historię z czasów II wojny światowej i okres powojenny: „Protektor” Marka Najbrta i „General Nil” Ryszarda Bugajskiego – powiedział naszej gazecie Rafał Zawadzki z Trzyńca. – Zwłaszcza ten drugi, będący próbą rekonstrukcji ostatnich lat życia generała Augusta Emila Fieldorfa (pseudonim „Nil”), legendarnego dowódcy Kedywu Armii Krajowej powinien obejrzeć każdy Polak z Zaolzia.

Festiwalowi towarzyszą zawsze liczne atrakcyjne imprezy towarzyszące. W tym roku najważniejszą był piątkowy koncert krakowskiej kapeli blues-rockowej Blue Machine, znanej z tegorocznego Złotu. Kapela zaproponowała widzom niecodzienną dawkę wielu rytmów. Publiczności koncert tak się spodobał, że zespół musiał dać aż dwa bisy.

Dodajmy, że tegoroczny festiwal i jego atmosferę starał się uchwycić kamerą członek sztabu organizacyjnego, Tomasz Heczko. Jego krótkie filmy można obejrzeć na stronie internetowej www.tfl.cz. (kor)

»Oldrzychowice« świętowały 30. urodziny

Na wyprawę w głąb historii – nie tylko Zaolzia, ale też swego zespołu, zaprosili w sobotę miłośników folkloru do trzynieckiej „Trisii” członkowie zespołu regionalnego „Oldrzychowice”. W tym roku minęło 30 lat od chwili, kiedy w rozciągających się pod stokami Jaworowego Oldrzychowicach zrodził się jeden z najpopularniejszych ostatnio na Zaolziu zespołów.

Jak zapewniali konferansjerzy pierwszej części koncertu, dwaj Markowie: Grycz (jest kierownikiem zespołu) i Szlaur, na początku wszystko miało bardziej mistyczny charakter. Legendę, o tym jak z nieba spadła do Oldrzychowic fujarka, wrosła w ziemię i z jej korzeni rozwinął się zespół, snuł z taśmy głos aktora Sceny Polskiej, Pawła Niedoby. Wkrótce jednak o tym, że było bardziej prozaicznie, że zaczęło się w 1979 roku od tańców balowych, przekonały publiczność „Młode Oldrzychowice”, walczykiem w układzie z tamtych lat. Pierwszy folklorystyczny obrazek – „O Janosiku”, który w 1985 roku przygotował z „oldrzychowiczankami” Tadeusz Franek z zespołu „Sibica”, przedstawili weterani. Nazwali się „Stare Oldrzychowice”. Zapachniało też sztuką „Na szkle malowane”, bo z niej pochodziły utwory, do których tańczono... Później przyszły festiwale, na przykład w Rzeszowie, a z nimi tańce łowickie, rzeszowskie. Wreszcie kryzys i rozpad na początku lat 90. Tamten czas przypomniał „Taniec starzyków” – z laskami i w dziwnych garniturach. Śmiechu było co niemiara. – To był trudny taniec, bo trzeba się było wcielić w zgrzybiałego staruszka, tańczyć na przgiętych nogach, zgięty w pół. Wolalbym już przeskakiwać w tańcu w karczmie przez beczkę – śmiał się jeden z weteranów, Henryk Szlaur, który do dziś – wspólnie z żoną Halką, jest członkiem kierownictwa „Oldrzychowic” i nadal pojawia się na scenie.

Ale po kryzysie w 1995 roku przyszła rozmowa Marka Grycza i Bogdana Kotasa i odrodzenie się „Oldrzychowic”, tym razem z młodymi uczniami oldrzychowickiej małoklasówki. Obrazek „Na pasionku” z tamtych lat przypomniał najmłod-

szy zespół „Oldrzychowic” – „Tyrka”. Ich starsi koledzy zaskoczyli publiczność tańcem... „Afro”, a także ognistymi tańcami z morawsko-słowackiego pogranicza, z Kopanic. Po przerwie, podczas której można było w foyer „Trisii” zakupić nie tylko kołaczki, ale też płytę kapeli zespołu – „...a tórn znoś?”, druga część i kolejne zaskoczenie: ks. senior Bogusław Kokotek jako prowadzący i narrator obrazka folklorystycznego „O Haniczce i Janiczce”. Na tę wyprawę w głąb historii Śląska Cie-

szyńskiego złożyły się trzy starsze widowiska: „Na zabawie u Tacyń”, „Rekrucko” i „Wiesieli”.

A potem już przed sceną ustawiła się kolejka przyjaciół i sympatyków jubilata z kwiatami i gratulacjami, przeczytano listy z życzeniami od ministra kultury i dziedzictwa narodowego RP, Bogdana Zdrojewskiego, i konsula generalnego RP w Ostrawie, Jerzego Kronholda. – Bawiliśmy się długo, jak to na urodzinach – zapewnił Grycz. (kor)



W obrazku „O Janosiku” zatańczył ze „Starymi Oldrzychowiczankami” także choreograf, Tadeusz Franek (przy mikrofonie).

